



SZKOLNA BIBLIOTEKA PROPONUJE

Książki na długie listopadowe wieczory



„NIEDŹWIADEK POLARNY”

Napisała Holly Webb

Sara spędza przedświąteczne ferie u dziadka. Kilka dni przed Bożym Narodzeniem mocno zaczyna padać śnieg. Dziadek zabawia wnuczkę niesamowitymi opowieściami o ludziach mieszkających w Arktyce. Opowiada również o tym, jak przygarnął i opiekował się niedźwiadkiem polarnym - to ulubiona opowieść Sary. Dziadek pomaga Sarze też zbudować w ogrodzie igloo, którego pilnuje mały niedźwiadek ulepiiony ze śniegu. Jednak kiedy Sara budzi się w środku nocy, wszystko na dworze wygląda zupełnie inaczej. Dziewczynka rusza w magiczną podróż przez zaczarowany lodowy, śnieżny świat. Ale czy uda jej się wrócić do domu?

A oto fragment książki, kiedy Sara nieoczekiwanie znalazł się z dala od domu sama, w bezkresnej, śnieżnej Arktyce:

„... Śnieg wokół igloo skrzył się w blasku padającym z dziwnego poprzecinanego różowymi smugami nieba, które kojarzyło się z wczesnym porankiem.

Dom zniknął, Zbudowali go przodem do niego, była pewna. Ale domu już nie było... Ani jej śnieżnego niedźwiedzia. Mając w końcu na nogach kalosze, Sara wypełzła z igloo i wstała. Rozejrzała się szeroko otwartymi oczami.

Wcale nie znajdowała się w ogrodzie dziadka.

Wokół jak okiem sięgnąć rozciągały się połacie śniegu. Nie było domów, ani nawet drzew, a jedynie pryzmy, garby i pagórki śniegu, spod którego tu i tam, wzywały skrawki skał albo kępki trawy. Sara obejrzała się na igloo. Bez wątplenia było na swoim miejscu, podobnie jak jej śpiwór, a także torba z kanapkami i czekoladowymi ciastkami. Ale niedźwiędz zniknął, przez co wszystko wydawało się jeszcze dziwniejsze..

To był sen. Na pewno. Ale dziwnie było śnić i wiedzieć, że to sen. Ciśniej opatuliliła płaszczem ramiona i zrobiła kilka kroków przez śnieg, drżąc lekko na całym ciele. Był to bez wątplenia najzimniejszy sen w jej życiu.

Rozejrzała się, zastanawiając się, czy zobaczy kogoś z kim mogłaby porozmawiać. Po chwili zawołała:

– Halo.

Jej okrzyk nie był zbyt głośny. Czowała się jakoś onieśmielona, wołając do tej wszechobecnej bieli. A odpowiedział jej tylko wiatr.

Okrzyk igloo z boku. Miała niezwykle poczucie, że po jego drugiej stronie może znaleźć drogę do domu, że są tam jakieś drzwi prowadzące z powrotem do ogrodu dziadka. Zupełnie jednak o tym zapomniała, gdy z tyłu śnieżnego domku zobaczyła swojego niedźwiedzia.

Stał teraz na wszystkich czterech łapach, ale i tak sięgał jej tylko do kolan. Patrzył na nią niepewnie okrągłymi ciemnymi oczami – już nie z zielonych szkiełek – i Sara też na niego patrzyła. Jego oczy się zmieniły, ale z pewnością był to jej niedźwiędz.. Miała co do tego pewność. Znała go..

Był prawdziwy, porośnięty miękką sierścią. Bardzo chciała go pogłaskać, był tak podobny do jej pluszowych misiów polarnych z domu. Ale teraz był to prawdziwy. Dziki niedźwiędz. Pokręciła głową, zastanawiając się, jak to się mogło stać...”

„MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI”

Napisała Małgorzata
Strękowska – Zaremba,
ilustrowała Kasia Kołodziej.



11 listopada w całej Polsce uroczyście obchodzono bardzo ważną dla naszego kraju Rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Po latach zniewolenia przez zaborców, walkach o suwerenność, działalności wielu wybitnych Polaków, wskrzeszono państwo polskie. Jednym z twórców niepodległości był Józef Piłsudski.

Tę wyjątkową w historii Polski postać, możecie poznać dzięki dostępnej w bibliotece serii książek POLSCY SUPERBOHATEROWIE. Każda z nich opowiada o niezwykłych Polkach i Polakach - ludziach mądrych i odważnych: Marszałek Piłsudski, Rotmistrz Pilecki, Maria Skłodowska – Curie... Jak żyli i pracowali? O czym marzyli i co osiągnęli? Co im zawdzięczamy?

W przypadku Marszałka Piłsudskiego spełniło się jego chłopięce marzenie, że "świat do góry nogami wywróci, a zacznie się to od powstania". Spełniła się również wróżba Cyganki: "Będziesz władcą!". Ale marzenia miały swoją cenę: za konspiracyjną walkę, wydawanie nielegalnej gazety, organizowanie wojska był ścigany i więziony. Mimo to pozostał skromny i uczciwy, pogodny i pełen humoru. Przez najbliższych nazywany Ziukiem, dla żołnierzy był ukochanym „Dziadkiem”. 16 listopada 1918 roku, ogłosił światu że Polska odzyskała niepodległość: "Ja Wódz Naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”.

Do historii przeszła też jego słynna Kasztanka – ukochany koń. No i oczywiście wąsy. Marszałek był bowiem najstawniejszym wąsaczem w całej Rzeczypospolitej, a jego wąsy kryły pewną tajemnicę... Poznajcie ją razem z Adasiem i Pauliną, bohaterami tej książki.

Oto fragment jednego z rozdziałów książki.
Tajemnica domu bez kantów –

[...]

– Dla ciebie. – Wetknął mi w rękę kopertę, wyminął nas i wmieszał się w tłum. Oszołomiony otworzyłem przesyłkę i zacząłem czytać głośno:

„Drogi Adasiu!

Z domem bez kantów wiąże się pewna anegdota, która powinna cię zaciekawić. Jej bohaterem jest posiadacz najstawniejszych wąsów w Rzeczypospolitej. Zanim wybudowano ten dom przeznaczony dla wojskowych i ich rodzin, wąsacz zażądał od budowniczych: „Tylko mi panowie budujcie bez kantów”. Chodziło mu o to, żeby nie dopuszczono do oszustw w czasie budowy. Architekt zrozumiał go dosłownie i powstał dom z zaokrąglonymi krawędziami.”

- Dobrze, że nie powiedział: budujcie z głową zauważyła Paulina i roześmiała się z własnego żartu.

Co to znaczy? - zastanawiałem się. Mój rabuś zamienił się w dewelopera i budował zaokrąglone domy? To po co mu była broń?”

Wszystko co dotyczyło wąsacza, stawało się coraz bardziej zawile. W dodatku skąd jakiś chłopak wiedział, kim jestem? To on napisał tę wiadomość?

- Na drugiej stronie też coś jest. - Paulina przekreśliła kartkę.

Był na niej tylko jeden duży znak: X
Rozumiecie coś z tego? Bo ja nic a nic.



„ZWIADOWCY – Tom 1: Ruiny Gorlanu”

Napisał John Flanagan

Will ma piętnaście lat. Jako niemowlę został znaleziony pod drzwiami zamkowego sierocińca. Jest przekonany, że jego ojciec był potężnym rycerzem, który umarł na polu bitwy. Gdy nadchodzi Dzień Wyboru, w którym podopieczni sierocińca wybierają swój zawód, ma nadzieję, by uczcić pamięć ojca zostając uczniem Szkoły Rycerskiej. Zamiast tego, zostaje członkiem tajemniczego Korpusu Zwiadowców. Ćwiczy się w sekretnych umiejętnościach zwiadowców i dowiaduje o ich roli w królestwie Araluenu. Jego pierwszą próbą będzie wyprawa na poszukiwanie kalkarów.

Znakomitym kąskiem dla wszystkich fanów i miłośników klimatów fantasy wydaje się być cykl „ZWIADOWCY” pana Johna Flanagan, Australijskiego pisarza, miłośnika łucznictwa. Pomysł na cykl przygód młodego Willa Treaty’ego i jego przyjaciół zrodził się, gdy pewnego wieczora musiał do poduszki wymyśleć historię swemu młodemu synowi. Cykl opowieści o dzielnych wywiadowcach liczy już kilkanaście tomów oraz serię poboczną „Dryżyna”, do których przeczytania zachęcamy 😊

FRAGMENT JEDNEGO Z ROZDZIAŁÓW

[...] Will? Will i co dalej? – spytał zdezorientowany Martin, przeglądając gorączkowo karty, na których miał zanotowane szczegóły dotyczące kandydatów. Był sekretarzem barona zaledwie od pięciu lat, więc nie znał historii Willa. Dopiero teraz zorientował się, że w dokumentach chłopaka nie widnieje nazwisko i uznał to za własne przeoczenie, które natychmiast zaczął sobie wyrzucać. – Jakie jest twoje nazwisko, chłopcze? – spytał surowym tonem. Will popatrzył na niego niepewnie, z udreką.

– Ja... nie mam... – zaczął, ale szczęśliwie w tej chwili wtrącił się baron.

– Will to szczególny przypadek, Martinie – rzekł spokojnie, jednocześnie nakazując wzrokiem sekretarzowi, by porzucił swe dociekania. Uśmiechnął się zachęcająco do Willa. – Czego chciałbyś się uczyć, Willu? – spytał.

– Chciałbym pójść do Szkoły Rycerskiej, wasza wysokość – odparł Will, starając się, by w jego głosie pobrzmiwała pewność siebie i swojego wyboru. Baron pozwolił sobie na lekkie zmarszczenie brwi, a w tej samej chwili wszelkie nadzieje Willa legły w gruzach. [...]